OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 29 LISTOPADA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 334

Przesilenie w Portugalji.
Aresztowania i dymisje.

Lizbona, 29 listopada.
(Telegram wł. „Expressu")

W dniu wczorajszym został aresztowany były premjer portugalski senior Antonio Maria da Sylva, członek partji demokratycznej, pod zarzutem działania na niekorzyść dyktatury. Należał on do tych polityków, którzy po nastaniu dyktatury zostali wydaleni z kraju, potem jednak dano mu zezwolenie na powrót. Jednocześnie podali się do dymisji z powodu różnicy zapatrywań były minister finansów, a obecny szef sztabu generalnego generał de Cortez i generał Ferraz.

ŁANIUCHA W WIĘZIENIU.

oczekuje w pozornym spokoju na rozpoczęcie sprawy.—Co robi w swej celi?—Wstęp na rozprawy. — Zjazd prasy krajowej i zagranicznej.—Nie wolno podawać szczegółów prowadzonego śledztwa.

Łódź, 29 listopada.

Jak dowiaduje się „Express", prace prokuratorskie dokoła wygotowania aktu oskarżenia przeciwko Stanisławowi Łaniusze o zamordowanie ś. p. małżonków Tyszerów oraz ś. p. Józefy Borowskiej są w pełnym toku. Dotychczas nie można jednak napewno ustalić, kiedy zostaną zakończone i kiedy z zachowaniem wszelkich terminów prawnych będzie można oznaczyć termin rozpraw sądowych.

Tymczasem Łaniucha za murami więziennemi w samotnej celi prowadzi monotonny tryb życia, nie przerywany już nawet obecnie badaniami. Zewnętrznie Łaniucha stara się okazywać wybitny chłód, jakgdyby sprawa, której termin się zbliża, wcale go nie interesowała i jakgdyby nic z nią nie miał wspólnego. Chwilami jednak okazuje się, że spokój ten jest tylko pozorny, gdyż Łaniucha denerwuje się i dopytuje się z udaną obojętnością, kiedy mniej więcej będzie można oczekiwać wyznaczenia terminu rozpraw, oraz czy w prasie znajdują się wzmianki o zbrodniczym czynie.

Pozatem Łaniucha siedzi przez cały dzień zamyślony, lub mierzy celę szybkiemi krokami, mrucząc coś, jakgdyby do kogoś mówił i gestykulując. Je normalny wikt więzienny i dużo śpi snem spokojnym i nie zdradzającym wyrzutów sumienia.

Wstęp na sprawę.

Dowiadujemy się, że z powodu oczekiwanego nawału publiczności na proces Łaniuchy w sądzie okręgowym w Łodzi, wstęp będzie ograniczony tylko do posiadaczy biletów, wydawanych przez kancelarję. Kilkakrotnie zwracano się już do kancelarji o wydanie takich biletów, lecz tymczasem jest to bezcelowe, ponieważ nie jest jeszcze oznaczony termin rozpraw i pod żadnym pozorem bilety nie są wydawane. O rozpoczęciu wydawania ich „Express" poda do wiadomości publicznej.

Prasa zagraniczna na sprawie.

Poza publicznością i prasą łódzką na proces wybiera się szereg korespondentów pism stołecznych, krakowskich i poznańskich. Pozatem zapowiedziało swe przybycie kilku korespondentów zagranicznych dzienników i wydawnictw perjodycznych, jak „Deutsche Kriminalzeitung" i in. Zbrodnia Łaniuchy uważana jest za niesłychanie ciekawą pod względem psychologicznym i to ściągnie na sprawę ludzi, interesujących się psychiką przestępczą.

Uświadamianie służby.

Dzienniki warszawskie przepełnione są opisami zbrodni, dokonanej przy ulicy Foksal, przyczem ofiarą zbrodniarzy, z których jednego już pochwycono, padła służąca Franciszka Anczewska. Donosił o tem już wczorajszy „Express". Przy okazji należy raz jeszcze zwrócić uwagę zarówno służby domowej, jak i pracodawców na konieczność ściśle przestrzeganej ostrożności w stosunku do nieznajomych, odgrywających rolę „narzeczonych". W stowarzyszeniach służby domowej w Warszawie prowadzi się obecnie akcję uświadamiającą, która musi dać dodatnie rezultaty. Czy nie wartoby akcji takiej zainicjować również w Łodzi?

Procesy prasowe.

Informują nas, iż łódzki urząd prokuratorski polecił wszcząć śledztwo przeciw redakcjom kilku dzienników łódzkich, które, podając sprawozdania z sprawy Łaniuchy nie potrafiły utrzymać się w granicach obowiązujących przepisów prawnych i podawały niedozwolone szczegóły prowadzonego przez sędziego śledczego śledztwa. Podawanie przebiegu śledztwa, jak wynika z nowego dekretu prasowego i przepisów kodeksu, jak również publikowanie treści akt śledczych jest zabronione.

Trzęsienie ziemi w Hiszpanji i na Manili.

Barcelona, 29 listopada.
(Telegram własny „Expressu".)

W dniu wczorajszym dało się odczuć w Barcelonie i okolicy silne trzęsienie ziemi. W Masrou i Mataro zostały liczne budynki uszkodzone. W Argentona zapadł się całkowicie dom. Dotychczas nie notowano jeszcze ofiar w ludziach.

Londyn, 29 listopada.
(Telegram wł. „Expressu").

Z powodu katastrofy trzęsienia ziemi na wyspie Manila zostało 200 tysięcy ludzi bez dachu nad głową. 90 pr. wszystkich domów mieszkalnych leży w gruzach.

Sanki w Zakopanem.

Zakopane, 29 listopada.

Po silnym wietrze halnym obniżyła się temperatura i spadł wielki śnieg. Wieczorem pojawiły się już na ulicach Zakopanego sanki.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Walencja, 29 listopada.

W dniu wczorajszym na linji kolejowej Silla — Walencja spotkały się dwa pociągi, ulegając zdruzgotaniu. W katastrofie zostało 8 osób ciężko i 14 lekko rannych.

860.000 dolarów zarobku.

Firma łódzka zgarnęła do kieszeni gotówkę, ale równie dobrze mogła zgrać się do nitki.

Łódź, 29 listopada.

Jak dowiaduje się „Express", jedna z tutejszych firm wielkoprzemysłowych zakończyła w dniu dzisiejszym miłą sercu i kieszeni spekulację giełdową na bawełnie. Przed czterema tygodniami, ulegając namowom pewnego agenta bawełny, nabyła ona dla celów spekulacyjnych ogromny transport grając na zwyżkę. Jakoż istotnie następnego dnia nastąpiła lekka zwyżka, lecz firma postanowiła nie realizować zarobku, czekając na dalszą haussę. Aż do wczorajszego dnia różnica urosła do całych 3 punktów (z 17 centów na 20) i czysty zysk spekulacyjny firmy wynosi 860.000 — dolarów (dosłownie ośmset sześćdziesiąt tysięcy dolarów).

Jest to jedna z wyższych wygranych, kiedykolwiek notowanych w Łodzi i spekulacje tego typu zdarzają się przeważnie wśród wielkich spekulantów amerykańskich.

W kołach dobrze poinformowanyh twierdzą, że firma, o której mowa, znajdowała się nieszczególnym stanie interesów i wygrana giełdowa stwarza teraz zgoła odmienną sytuację, która w najbliższym czasie odbije się na polityce handlowej firmy.

Straszna burza w Grecji.

Miljonowe szkody.—40 osób zatonęło.—Parowce, jak zabawki, rzucane przez fale.

Ateny, 29 listopada.
(Telegram wł. „Expressu").

Straszny huragan jaki ciągnie od kilku dni z nad Atlantyku na Europę przeniósł się obecnie z Włoch do Grecji. Od dwóch już dni szaleje nad całą Grecją olbrzymia burza, wyrządzając miljonowe szkody. W Patros wynoszą dotychczasowe szkody 3 miljony drachm. Wskutek powodzi musieli wszyscy mieszkańcy Tenezeki schronić się na dachy domów. Dotychczas stwierdzono zatonięcie 40 osób, Podobnie wielkie szkody wyrządziła burza w Pireus i w Atenach. W porcie zerwało się 6 olbrzymich parowców, które fale poczęły ciskać o siebie. Z wielkim jedynie trudem zdołano je z powrotem przyholować do portu. Deszcze trwają nadal i woda przybiera.

ZAPOWIEDŹ WYJAZDU P. DEWEYA

Doradca finansowy Banku Polskiego, p. Dewey, wyjeżdża wkrótce po świętach Bożego Narodzenia do Stanów Zjednoczonych w sprawach rodzinnych na kilka tygodni.

Z RADY LIGI NARODÓW.
(Telegram wł. „Expressu").

Paryż, 29 listopada.

Jak donoszą dzienniki paryskie, najbliższe posiedzenie rady Ligi narodów odbędzie się 10 grudnia w Lugano.

Bankructwo S.S.R.

jest kwestją najbliższej przyszłości.

Bajki o dobrym stanie skarbu.

Prasę europejską obiegają przykre dla Sowietów wieści, które rząd bolszewicki stara się zupełnie zbagatelizować. Wprawdzie nie można było ukryć tak wielkiego fermentu, którego wyrazem było np. skazanie Trockiego na wygnanie, lecz jeśli tylko ukazywał się w prasie czy w książkach europejskich głos Sowietom nie życzliwy, odpowiadano z ich strony, ze jest to opinja uprzedzonego człowieka, który umyślnie zamyka na prawdę oczy.

W gruncie rzeczy z Sowietami musi być jednak bardzo źle, skoro **odmówiły np. zapłaty fałszywych weksli Litwinowa**, przedstawiciela Sowietów w misji handlowej w Berlinie, brata komisarza do spraw zagranicznych.

Już ten fakt kazał przypuszczać, że **ze skarbem sowieckim musi być krucho.** Istotnie, w ubiegłym roku gospodarczym Sowiety musiały wydać 57 proc. swych zapasów złota i walut celem pokrycia deficytu w bilansie handlowym. Jest to jedyna pozycja w budżecie, do której się sowiety przyznają.

Wogóle bowiem w podawaniu wydatków skarb sowiecki zachowuje ostrożność i nic o wielu pozycjach do wiadomości ogółu nie dociera. Należą tu zwłaszcza te fundusze, które bolszewicy wypłacają na „szerzenie rewolucji światowej".

Wiadomo np., że Sowiety co roku wysyłać muszą do Niemiec **150 miljonów złotych**; ambasada sowiecka w Berlinie kosztuje **30 miljonów złotych**; reszta zaś powyższej sumy idzie na różnych komisarzy i urzędników misji handlowej i innych. Do tej sumy rząd sowiecki dodawać musi to jeszcze, co się odeń należy Niemcom z tytułu zaciągniętych pożyczek. A więc w tym jeszcze miesiącu Sowiety muszą zapłacić **110 miljonów złotych, a w początku stycznia r. 1928 210 miljonów złotych.**

Prócz zaciągniętego przez Sowiety długu w Niemczech bezpośrednio krążą tam weksle sowieckie, które po zwinięciu misji handlowej w Londynie przewędrowały z terenu angielskiego na niemiecki. Wekslí tych jest razem na sumę **400 miljonów złotych.**

Gdyby nawet bolszewicy uruchomili dziś całą rozporządzalną gotówkę i posłali ją zagranicę celem pokrycia długów, zabrakłoby im jeszcze sumy **354 miljonów złotych.** Zaznaczyć należy, że w sumie tej owe weksle na 400 miljonów złotych nie są wliczone.

Co za wnioski nasuwa tego rodzaju stan?

Gdyby w takim położeniu znajdował się człowiek prywatny, powiedzianoby, że zbankrutował i że płaci za swe długi tylko 65 za sto. A Sowiety mimo wszystko chwalą się tym, że ich położenie jest doskonałe.

„Słaba płeć"

staje się—jako pojęcie—przeżytkiem.

„Kobiety stają się płcią silą" oświadczył dr. Efraim Mulford, prezes tow. lekarskiego w New Yersey.

Powiada on dalej:

„Współczesna amerykanka jest w lepszej formie, aniżeli mężczyzna. Jedwabne pończoszki i odsłonięte głęboko szyje, lekkie i jasne sukienki pozwalają przenikać promieniom utrafjoletowym tak zbawiennym dla zdrowia.

Mężczyźni zrobiliby dobrze, gdyby naśladowali kobiety pod względem lekkości ubrania.

Kobiety wykazują daleko większą wytrzymałość fizyczną, aniżeli mężczyźni, np. w cazsie długich ćwiczeń pływackich w lodowato zimnej wodzie. Kobieta może grać od wschodu słońca do zachodu w tennis, wystarcza jej mniejsza ilość snu, nieprędko się męczy, a naogół kobiety żyją dłużej od mężczyzn.

Zboczenia erotyczne Erdely'ego

były głównym tematem zeznań wczorajszych świadków

Oskarżony spoliczkował na kurytarzu świadka oskarżenia.

Budapeszt, 28 listopada.

W czasie wczorajszego przewodu sądowego zeznawała właścicielka trafiki w Milstacie pani Teresa Fischer.

Świadek opowiada o niezwykłej scenie, którą widział o godzinie 9-ej wieczorem na drodze, wiodącej do Sewilli. Anna Forgacz i jej mąż

leżeli na ziemi, szamotając się nawzajem

i trudno było rozróżnic sytuację tych dwojga ludzi. Świadek nie wie czy to była walka, czy też jakaś „dwuznaczna" pozycja.

Przewodniczący żąda od oskarżonego wyjaśnienia w tej sprawie.

Oskarżony: Proszę o zamknięcie drzwi, gdyż w przeciwnym razie nie mogę nic powiedzieć w tej sprawie.

Sąd postanawia nie przychylić się do prośby oskarżonego.

Następny świadek, służąca z Sewilli Józefa Klepfer opowiada szczegółowo o bójkach między małżonkami.

— Pewnego dnia — opowiada świadek —

widziałam oskarżonego w kapielowym kostjumie siedzącego w pokoju i palącego papierosa. Żona jego stała obok w koszuli z załamanemi rękami i głośno płakała.

Oskarżony przysłuchuje się tym zeznaniom z uśmiechem.

Obrońca dr. Gal: Proszę na czas przesłuchiwania tego świadka o zamknięcie drzwi. Chodzi tu o pewne

patologiczne zjawiska,

o których już wspominałem.

Przewodniczący odrzuca prośbę obrońcy i zarządza przerwę.

Po przerwie zeznaje dr. Hans Lackner, który asystował przy dokonywaniu sekcji zwłok Anny Forgacz.

Dr. Lackner również stwierdza, że na szyi zmarłej widoczne były ślady uduszenia i że wykluczoną jest rzeczą, ażeby śmierć nastąpiła wskutek upadku w przepaść.

Po zeznaniach doktora Lacknera przewodniczący przerwał dalsze obrady do następnego dnia.

⁂

Oskarżony w dalszym ciągu zachowuje się na ławie oskarżonych arogancko i wyzywająco, powodując liczne incydenty.

Jak wiadomo Erdely miał już w swem życiu

kilkanaście pojedynków,

będących skutkiem różnych awantur i zaczepek.

Nawet w sądzie Erdely nie może uśmierzyć swego temperamentu, o czem świadczy

skandaliczny wypadek

jaki zdarzył się wczoraj na kurytarzu sądowym.

Oto w chwili, gdy czterej policjanci odprowadzali oskarżonego z sali sądowej, Erdely w pewnej chwili wyrwał się z pod obserwacji eskorty, podbiegł do jakiegoś pana i uderzył go w twarz.

— **Pan mnie uderzył!** — krzyknął napadnięty, nie orjentując się w pierwszej chwili o co chodzi.

— **Właśnie... Pan na to zasłużył!..** — odparł spokojnie Erdely.

Policjanci schwytali oskarżonego za ręce i przeszkodzili dalszym awanturom.

Jak się później okazało spoliczkowanym jegomościem był jeden ze świadków oskarżenia, który złożył w sądzie bardzo obciążające zeznania.

W. Sar.

Tajemniczy zanik pamięci.

Czy tragedja matki, która straciła córkę, zostanie wyjaśniona?

Straszne wstrząsy, przeżywane podczas ostatniej wojny były często przyczyną utraty pamięci i wypadki takie notowano niejednokrotnie wśród oficerów i żołnierzy walczących na froncie. Obecnie w czasie pokoju pisma angielskie i francuskie podają podobny wypadek zaszły nadto przy niezmiernie dziwnych okolicznościach.

Przed 10 dniami zawinął do portu angielskiego Folkestone parowiec francuski, przybyły z Boulogne. Na pokładzie tego okrętu policja portowa przy rewizji paszportów zetknęła się z pewną wytwornie ubraną damą, która nie potrafiła dać odpowiedzi na żadne z postawionych jej formalnie pytań. Nieznajoma ta nie posiadała przy sobie nic prócz torebki ręcznej i butelki perfum oraz paszportu.

Paszport ten wydał się podejrzany przedewszystkiem dlatego, że wydarto zeń kilka stron, a nadto, opiewając na imię Katarzyny Gentner z Kalifornji, zaświadczał również, że winna się z nią była znajdować 8-letnia jej córeczka, której jednakże daremnie poszukiwano.

Wobec powyższego podróżnej tej nie wpuszczono na ziemie angielską i musiała ona powrócić z powrotem do Boulogne.

Tam policja zaprowadziła ją do konsulatu amerykańskiego i konsul, nawiązawszy natychmiast telegraficzny wywiad z Kalifornją, umieścił tymczasem tajemniczą podróżniczkę w jednym z hoteli. Zanim jednak nadeszła jakakolwiek odpowiedź, kobieta ta znikła z hotelu. Po 24 godzinach otrzymano informacje z za oceanu, że nieznajoma jest żoną bogatego kalifornijskiego kupca i że ten natychmiast wyjeżdża po nią do Europy.

Rozpoczęły się poszukiwania zaginionej, rozesłano telefonogramy i po kilku dniach dopiero znaleziono nieszczęśliwą błąkającą się w okolicach Rouen.

Obecnie największą troską władz policyjnych jest wyjaśnienie, co się stało z córeczką p. Gentner. Mimowoli rodzi się przypuszczenie, że nagła utrata pamięci przez jej matkę posiada ścisłą łączność z tym nie mniej tajemniczym faktem. Kto wie, czy dziecko to nie uległo jakiemuś strasznemu wypadkowi i że będąca tego świadkiem matka, pod wpływem gwałtownej rozpaczy utraciła pamięć?

Gdy kobieta pali

niema takiej siły, któraby ją odzwyczaiła od nałogu.

Jeden z wybitnych lekarzy niemieckich skarży się na łamach pism na nadmierne palenie tytoniu przez kobiety. Oto jego charakterystyczne uwagi.

„Zdajmy sobie sprawę z dwu rzeczy: **kobieta dzisiejsza zaczyna palić tytoń wcześniej od mężczyzny.**

Od lat trzydziestu jestem lekarzem w znanej szkole, miałem więc do czynienia z paru pokoleniami tej samej rodziny. Mam bardzo wiele do czynienia z ludźmi nietylko jako lekarz, a zdobywane na tej drodze spostrzeżenia potwierdzają tylko to, czego się dowiaduję dzięki praktyce. Ilekroć wypadnie mi dzielić się poglądami z innymi ludźmi, potwierdzają oni w całości moje wywody.

Za moich lat dziecięcych za palenie siedziało się w kozie, a prócz tego czekała winowajcę przykra rozprawa w domu. Uczniowie dzisiejsi palą za zgodą rodziców, a panny — za zgodą czy bez niej — **zaczynają palić już w wieku lat 15 czy 16,** czyli przeciętnie wcześniej od młodzieży męskiej.

Jeśli rozejrzymy się po towarzystwie podczas większego zebrania, stwierdzić możemy w wielu wypadkach, że kobieta pali więcej. Mężczyzna naogół wypala jedno cygaro czy kilka papierosów; tymczasem panie bardzo często bez względu na wiek papierosa z ust nie wyjmują. Wynika to stąd może, iż kobieta, oddając się jakiejkolwiek namiętności (paleniu, kartom itd.), znacznie łatwiej od mężczyzny przekracza miarę.

Jako lekarz, który bardzo wiele z liczby tych kobiet bada, ubolewam nad tym, szczególnie, gdy palą namiętnie kobiety młode. Ani domyślają się one, jak dalece nikotyna szkodzi ich zdrowiu. A tłumaczenie nic nie pomaga, bo raczej mężczyznę skłonić można do zaniechania palenia, aniżeli kobietę".

Przedhistoryczne mumje

w krainie wiecznych lodów i śniegów.

Uczony amerykański Henry Collins który tego roku w lecie odbył wyprawę naukową na wyspę św. Wawrzyńca, w sprawozdaniu swojem dla instytutu w Waszyngtonie udowadnia, że ta kraina arktyczna przeżywała niegdyś okres bohaterski.

Collins na wąskim pasie ziemi na wyspie św. Wawrzyńca wykrył osobliwy wał, wysoki na 20 stóp, a utworzony z kości zwierząt, połamanych narzędzi i fantastycznie rzeźbionych drewnianych przedmiotów.

Najbardziej zdumiewającym momentem prac wykopaliskowych było odnalezienie zmarzniętych, a doskonale zakonserwowanych ciał najdawniejszych mieszkańców wyspy. Odnaleziono tutaj sześć zwłok, odzianych starannie w futra i pióra.

W górnej warstwie tego wielkiego wału kryły się ruiny chat, budowanych z kości wielorybów.

Jest to największe osiedle eskimoskie, jakie udało się do tego czasu odnaleźć archeologom.

85-letnia staruszka

stara się o rozwód.

85-letnia obecnie pani Crawford z Chicago przez lat 39 czekała cierpliwie na powrót swego męża, który ją porzucił, aż wreszcie postanowiła wnieść przeciw niemu skargę rozwodową.

W 1865 r. poślubiła pewnego wojskowego, a gdy mąż zmarł w 1885 r., w pięć lat potem została żoną Karola Crawforda.

Już po roku małżonek porzucił ją i więcej nie powrócił.

Staruszka po tylu latach wyczekiwania daremnego zdecydowała się na rozwód.

Sędzia zapytał ją żartobliwie, czy zamierza wstąpić w nowe związki małżeńskie, a 85-letnia rozwódka odparła z uśmiechem:

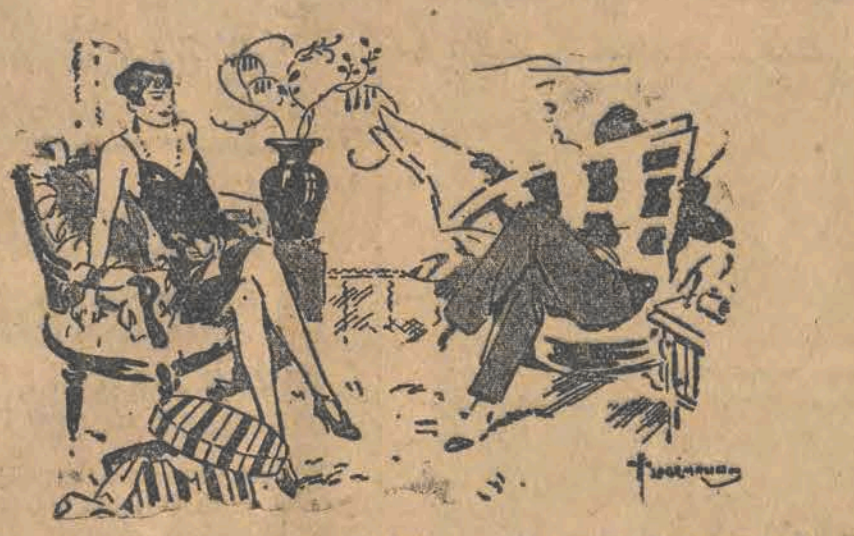
— A dlaczegóżby nie?... Czuję się jeszcze zupełnie młodą....

Tragiczny żart chłopca.

Nowy Sącz, 29 listopada.

13-letni Markowicz podczas zabawy skierował 6mm flower żartem w stronę matki i pociągnął za cyngiel.

Padł strzał. Ugodzona w serce Markowiczowa zmarła natychmiast.



— No cóż Mizzi, powiesz o tym krajobrazie. Czy nie jest bajeczny?
— Brak mi słów, oniemiałam z zachwytu.
— W takim razie zostaniemy tu dwa miesiące.

„Puść żonę kantem!.."

zaproponowała wesoła osóbka panu S. na ulicy.

Łódź, 29 listopada.

P. Józef S. powracał z żoną do domu o godzinie 2-ej w nocy. Na ulicy Piotrkowskiej do młodej pary zbliżyła się jakaś niewiasta, bardzo pretensjonalnie ubrana.

— Widzę, że codziennie zmieniasz żony — rzekła do pana J. S. — dopiero wczoraj mnie się oświadczyłeś w miłości.

P. S. osłupiał zupełnie

— Czego pani chce? Pierwszy raz panią wogóle widzę! — zawołał po chwili.

Niewiasta głośno się roześmiała

— Puść pan kantem swą towarzyszkę i choć pan ze mną!

P. S. chcąc przerwać niemiłe zajście wziął żonę pod ramię i przyśpieszył kroku, by wezwać policjanta.

W kilka minut później młodą osóbkę skierowano do komisarjatu, gdyż była, jak się okazało, mocno pijana i zaczepiała wszystkich przechodniów.

Była to 23-letnia córa Koryntu Wanda Stężniewska. Na sprawie dziewczyna — twierdziła, że tego wieczoru była mocno pijana.

— Wracałam z zabawy — tłumaczyła się — tego pana, którego zaczepiłam nigdy przedtem nie znałam. Czy jestem winna, że po kilku kieliszkach wódki wpadam w dobry humor i lubię wyprawiać brawerję na ulicach?.. Nikomu nic złego przecież nie zrobiłam... Sąd skazał ją na 2 tygodnie aresztu.

Walka z fałszerstwem żywności prowadzona być musi z żelazną energją

Kontrola nad produkcją i sprzedażą artykułów żywnościowych daje pomyślne rezultaty.

Łódź, 29 listopada.

Jedną z najdotkliwszych plag naszego życia codziennego jest fałszerstwo produktów żywnościowych, które w swoim czasie rozpanoszyło się na terenie Łodzi do tego stopnia, że poważnie zagrażać zaczęło zdrowiu szerokich mas. W tych warunkach konieczne się stało zorganizowanie konsekwentnej walki z tymi, którzy gwoli pomnożenia swych zysków chwycili się systematycznego zatruwania swoich współobywateli. Czynnikiem, który w walce tej odegrał rolę dominującą jest państwowy zakład badania żywności.

Podobne zakłady znajdują się również w Warszawie, Krakowie oraz Poznaniu. Prócz tego w Warszawie, Bydgoszczy, Krakowie oraz Lwowie istnieją zakłady samorządowe. Z zakładów państwowych, największy znajduje się w Łodzi. W ciągu roku bada on mniej więcej od 30 do 40 tysięcy różnych prób. Lwią ich część, a mianowicie 80 proc. dostarczają kontrolerzy zakładu, około 20 proc. przesyłają instytucje państwowe i samorządowe.

Jest rzeczą charakterystyczną, że najmniej kwestjonują wartość kupowanych produktów osoby prywatne, albowiem odsetek przesyłanych przez nie do zbadania prób jest znikomy i waha się od 1 do 2 procent rocznie. Podkreślić jednak należy fakt pocieszający, że liczba osób prywatnych przesyłających zakładowi do zbadania próby żywnośc. wzrasta z roku na rok. Dowodzą tego cyfry. Podczas gdy w roku 1922 ilość zgłoszeń prywatnych wyniosła 528, to w roku następnym wzrosła ona do 528, w r. 1924 — 607, w r. 1925— 837, w r. 1926—1984.

Wzrost, jak widać, jest znaczny, gdyż w roku 1926 wyniósł ju żblisko 5 proc. Publiczność niesłusznie niedocenia doniosłości ekspertyz dokonywanych przez państwowy zakład badania żywności, tem też zapewnie tłomaczyć należy nikłość zgłoszeń prywatnych.

Lwią część badanych prób stanowi mleko (80 proc.). Jest ono bowiem produktem bodajże najważniejszym, stanowi bowiem zasadnicze pożywienie zwłaszcza dla dzieci. W Łodzi gdzie większość matek zajmuje się pracą zarobkową, dzieci a zwłaszcza niemowlęta odżywiane są sztucznie. A jak zgubne skutki powoduje odżywianie niemowląt mlekiem odtłuszczonym, o tem wiemy, niesteay, aż nadto dobrze.

Problem mleczny, którego głównym orędownikiem w Łodzi jest naczelnik wydziału statystycznego p. Rosset, wysunął się na czoło aktualnych zagadnień. Dzięki surowym represjom stosowanym wobec fałszerzy, stan ten zwolna się u nas poprawia. Podczas gdy w latach 1921, 22, 23, ze zgłoszonych do ekspertyzy prób zakwestjonowano przeszło 50 proc., o tyle w ciągu trzech lat następnych odsetek ten znacznie się zmniejszył i spadł do 12 proc.

Przyczyn tego pocieszającego ze wszechmiar zjawiska szukać należy nie tylko w represjach ale i poprawie stosunków gospodarczych. Wpierwszym rzędzie wpłynęła n ato poprawa paszy, która odbiła si ęna wartości mleka. Pozatem nie bez wpływu pozostaje tu również poprawa bydłostanu i zwiększenie produkcji mleka, które dzięki temu przestało być artykułem niejako monopolowym który „idzie" bez względu na swą jakość.

Mimo stałej poprawy stosunków w tej dziedzinie dalecy jeszcze jestcśmy od ideału. Podczas bowiem gdy w Łodzi, jak zaznaczyliśmy ilość zakwestjonowanych prób mlecznych spadła do 12 proc. to w Bydgoszczy ilość ta spadła w daleko większym stopniu, wynosi bowiem obecnie tylko 5 proc.

Ideałem natomiast, który winien służyć nam za przykład jest Danja, gdzie kultura rolna osiągnęła taki punkt swego rozwoju, iż mleko produkowane tam jest pełnowartościowe i pod tym względem bezkonkurencyjne. Fałszerstwo zaś mleka jest tam zjawiskiem wogóle nieznanem.

Poważnym krokiem naprzód w dziedzinie kontroli nad produkcją artykułów żywnościowych, a zwłaszcza mleka i jego przetworów, jest powołanie do życia rady nabiałowej.

Tajemnica małżonków

została wreszcie wykryta przez policję.

Łódź, 29 listopada.

Fryniewscy, młode małżeństwo, od pewnego czasu budzili szczęśliwe zainteresowanie znajomych. Nikt bowiem nie wiedział skąd czerpali środki na wystawny tryb życia: Zakupili sobie bowiem eleganckie meble, codziennie urządzali przyjęcia dla gości i pożyczali pieniądze na prawo i na lewo.

— Czy robi pan jakieś interesy? — pytano Fryniewskiego.

— Tak. Dobrze mi się powodzi. Chcę nawet teraz wynająć większe mieszkanie, bo mogę sobie na to pozwolić.

O zarobkach młodej pary krążyły jednak tajemnicze wersje.

Opowiadano, iż małżonkowie są członkami szajki złodziejskiej.

Pewnego dnia w jednym ze sklepów przy ulicy Nowomiejskiej gdy kupowali koszule, schwytano ich na gorącym uczynku kradzieży. Furniewski, błagał kupca, by go nie oddawał w ręce policji i chciał mu nawet zapłacić za milczenie, ten jednak był bezwzględny i posłał swego pracownika po posterunkowego.

Małżeństwo aresztowano. Dochodzenie ujawniło, że byli oni zawodowymi szopenfeldziarzami i mieli na sumieniu wiele kradzieży sklepowych. Tajemnicze interesy Furniewskiego zostały więc w zupełności wyjaśnione.

Małżonkowie na sprawie wyrazili skruchę i uroczyście przyrzekli, że po wyjściu z więzienia zajmą się uczciwą pracą.

Sąd skazał Furniewskiego na rok i 2 miesiące, a jego żonę na 6 miesięcy.

Zebrania kontrolne.

Jutro winni się zgłosić:

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery P. R. S. Sz. T. U. W. Z. Ż, w koszarach przy ul. Leszno 9.

Rocznik 1887 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 7, 10, 12, 13, 14 o nazwiskach na litery A. B. C. D. E. F. G. H. Ch. I. J. K. L. Ł. M N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż w lokalu PKU. Nowo-Cegielniana 51. b.

W notesie reportera.

Perwinowi Janowi, zam. przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 195, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 300 złotych.

Matus Stanisław, bez stałego miejsca zamieszkania, skradł z mieszkania Janiaka Adama palto i sakiewkę, zawierającą 100 zł. gotówka.

Kujawę Stanisława, zam. przy ulicy Dworskiej nr. 27, zatrzymano na kradzieży różnych towarów galanteryjnych.

Kamionkę Feliksa, zam. przy ulicy Szerokiej nr. 31 zatrzymano za kradzież dwuch palt w sali Helenowa.

Kraut Hani, zam. przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 23, skradziono z bramy tegoż domu jeden worek bielizny białej, wartości 150 zł.

Monatowi Chilowi z podwórza domu przy ulicy Wschodniej nr. 4, skradziono 6 sztuk towaru, wartości 800 złotych.

Marcinkowskiemu Bronisławowi, zam. przy ulicy Napiórkowskiego nr. 69, skradziono z jego sklepu szewckiego 3 pary pantofli damskich i palto, wartości 225 złotych.

Bielowi Mikołajowi, zam. przy ulicy Wólczańskiej nr. 231, skradziono z mieszkania srebrny zegarek, wartości 80 złotych.

Krwawe bójki.

W mieszkaniu przy ulicy Rzgowskiej 115 w czasie bójki został ranny nożem Józef Borkowski (Dąbrowska 3). Doznał on dość ciężkich obrażeń cielesnych.

— W mieszkaniu przy ulicy Rzgowskiej 81 pobita została Małka Goldbergowa, żona szewca.

Poszkodowanym pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

Przejechanie.

Wczoraj na ulicy Brzezińskiej została przejechana przez tramwaj 55-letnia Hercka Wajsberg, zamieszkała przy ulicy Fajfra 2/4. Doznała ona ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie w stanie nieprzytomnym pr[illegible] poszkodowaną do szpitala św. Józefa.

Samobójstwo.

27-letnia robotnica Marta Kochanowska (Radomska 3) targnęła się na życie, wypijając większą dozę karbolu.

Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło desperatkę w stanie agonalnym do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — ciężkie warunki materjalne.

Śmierć przy pracy.

Wczoraj w fabryce przy ulicy Zakątnej 81 23-letni robotnik Artur Kwirant (Chodecka 5) w czasie pracy przez nieostrożność zbliżył się zbytnio do maszyny i został porwany przez transmisję.

Nieszczęśliwy robotnik doznał wstrząsu mózgu i zmarł przed przybyciem pogotowia. Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz policyjnych.



Godziny przyjęć...

Wczoraj musiałem załatwić pewną sprawę w pewnym urzędzie. Skierowano mnie do naczelnika.

— Drugi pokój na lewo... Tam jest poczekalnia... — powiedziano mi.

Dobrze. Poszedłem do drugiego pokoju na lewo. Wpakowano mi do ręki jakiś numer. 94. W pokoju pełno interesantów.

— Czy wielu już weszło?... — informuję się u woźnego.

— Dwudziestu trzech. A który pan ma numer?

— Dziewięćdziesiąty czwarty.

— To jeszcze 71 osób musi pan przeczekać.

Dobrze. Stoję i czekam. Zasnąłem. Obudził mnie woźny.

— Pański numerek! Prędzej!

I wepchnął mnie do gabinetu naczelnika.

Za biurkiem, zawalonem papierami, siedział jakiś pan i podpisywał jakieś akty. Podpisywał, podpisywał i podpisywał bez wytchnienia. Aż mi go żal było. Ale ja też mogłem wzbudzić litość. Nawet nie spojrzał na mnie zajęty podpisywaniem, Nie wiedziałem, czy mam zacząć mówić.

Wreszcie naczelnik odezwał się:

— No, słucham pana... — i podpisuje dalej.

— Chciałbym...

— Przepraszam! Hallo!... Kto mówi? Nie! Później! Dziękuję! Przepraszam! Teraz nie mam czasu! Za dziesięć minut! Przepraszam! Proszę!

— Chciałbym pana...

— Gdzie ja mam te akty?... Tu leżały... Hallo!... W tej chwileczce!... Pan będzie łaskaw! Przepraszam! Proszę!...

— Chciałbym pana naczelnika...

— Panie woźny!... Proszę poprosić pannę Aniele!... Listy wysłane?...

— Chciałbym pana naczelnika prosić..

— Woźny, zapałki!...

— Chciałbym...

— Przepraszam! Proszę pani!... 2-24!...

— Chciał...

— Moja sekretarka zachorowała... Wie pan tyle pracy... Hallo!... W tej chwileczce! Już przychodzę!... Przepraszam pana, posiedzenie!

Naczelnik wybiegł z gabinetu. Zostałem sam. Dlaczego tak uciekł?... Przecież nic od niego nie chciałem. Właściwie — zapomniałem już, czego chciałem...

Poco właściwie tu przyszedłem?...

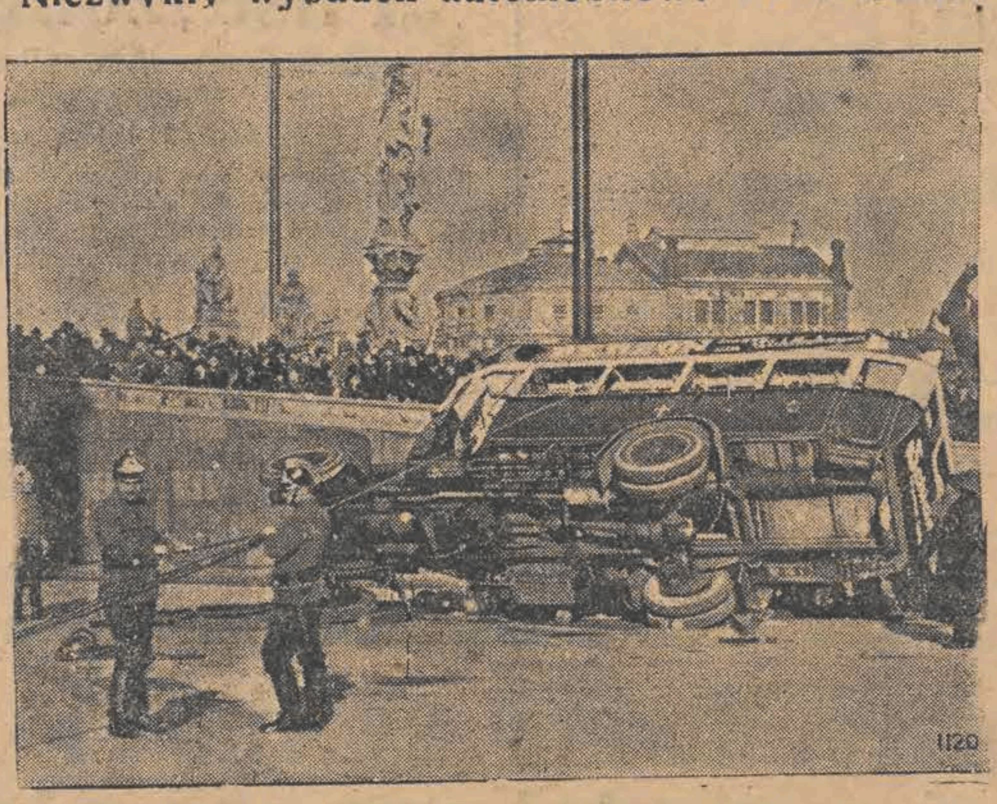
Ku-Ku.

Hallo! Tu radjo!

CZWARTEK, 28 LISTOPADA

15,56 — 12.10 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom lotniczo - meteorologiczny. 12,05 — 12,30 Audycja organizowana staraniem Min. W. R. i O. P. p. t. „Piosenka polska z okresu walk o niepodległość narodu" — zespół „Placówka Żywego Słowa". 12,30 — 14,00 Transmisja z Filh. Warszawsk. koncert org. dla młodz. szkolnej. 15,00 — 15,20 Kom.: meteorologiczny gospodarczy i nadprogram 15,45 — 16,00 Kom. Ligi Obrony Pow. i Przeciwgazowej. 16,00 — 16,30 Koncert płyt gramofonowych 17,10 — 17,35. „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw perjodycznych — prof. Henryk Mościcki. 17,35 — 18,00 Pogadanka p. t. „Andrzejki" z działu Kącik dla Kobiet — (p. Marja Ankiewiczowa). 18,00 Audycja literacka z Wilna. 19,00 — 19,20 Rozmaitości .19.56—20.00 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronomicznego. 20,05 — 20,30 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki" — (prof. Stanisław Niewiadomski). 20,30 Koncert wiecz. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. 22,00 — 22,05 Kom. lotni. - meteorologiczny.

Niezwykły wypadek automobilowy we Wiedniu.



W stolicy Austrji wydarzył się sensacyjny wypadek automobilowy. Szofer autobusu, w którym jechało kilkunastu pasażerów, stracił władzę nad kierownicą i autobus przewrócił się na śliskim z powodu deszczu asfalcie. 19 osób zostało potłuczonych i rannych.

Ponieważ autobus upadł drzwiczkami do bruku, nikt nie mógł wyjść, dopóki zaalarmowana straż ogniowa nie przybyła i nie uwolniła ofiar wypadku przez wybicie szyb w autobusie.

Czytelnicy mają głos!

Uwagi i spostrzeżenia na temat naszych bolączek.

Tramwaje muszą być ogrzewane!..

Łódź, 29 listopada.

Jeden z naszych czytelników p. K. M. w nadesłanym liście do redakcji „Expressu" porusza następującą bardzo ważną dla mieszkańców naszego miasta kwestję:

— „Wobec ciągłego rozwoju sieci tramwajowej w naszem mieście i wobec zbliżającej się w szybkiem tempie pory zimowej, chciałbym zwrócić za pośrednictwem „Expressu" uwagę odpowiednich czynników, a przedewszystkiem dyrekcji tramwajów łódzkich na pewną pożądaną inowację.

Chodzi o to, że pasażerowie w tramwajach skazani są w porze zimowej na marznięcie w zimnych wagonach, niedostosowanych do warunków atmosferycznych.

W czasie jazdy, naprzykład z Chojen (ulica Rzgowska) do Zagajnikowej tramwajem nr. 4, pasażerowie przez 46 minut muszą marznąć i tupać nogami o podłogę, by nogi nie skostniały.

Wobec przedłużenia linji tramwajowych kurs jazdy zwiększył się znacznie i mamy cały szereg tramwajów, które zużywają około trzech kwadransów na przebycie jednego kursu.

Wydaje mi się więc koniecznem, aby w tramwajach zaprowadzono instalacje elektrycznego ogrzewania, takie same, jakie swego czasu istniały w tramwajach warszawskich, gdzie zostały skasowane ze względów oszczędnościowych a obecnie — jak mi wiadomo — mają być znowu przywrócone.

Dlaczego więc w Łodzi wagony tramwajowe nie mogą być ogrzewane? K. M.

Więcej kwiatów w szpitalach!

Pani Lucyna Bukojemska nadesłała nam następujące uwagi:

— „Istnieje przy magistracie m. Łodzi wydział plantacji miejskich, który jak dotychczas nie wykazuje zbyt intensywnej działalności.

Zastanawiający jest naprzykład fakt, że w łódzkich szpitalach miejskich odczuwa się brak roślin doniczkowych, które przecież tak bardzo wpływają na estetyczny wygląd sal szpitalnych i uprzyjemniają chorym ciężki pobyt w łóżku.

Mam wrażenie, że zaopatrywanie szpitali miejskich w doniczki z kwiatami powinno należeć do wydziału plantacji, pod którego adresem piszę właśnie te słowa.

Lucyna Bukojemska.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz ostatni w teatrze miejskim dana będzie interesująca sztuka Urwancowa „Wiera Mircew", która począwszy od soboty przeniesiona będzie na parę przedstawień do teatru kameralnego. Rolę tytułową gra L. Barwińska.

„PROCES MARY DUGAN"

grany będzie jeszcze dwukrotnie przed zupełnem zejściem z afisza w piątek po cenach popularnych, oraz w sobotę po południu o godz. 4 po cenach najniższych.

„DZIEJE GRZECHU"

po raz 28-my od wystawienia dane będą na przedstawieniu popołudniowem w niedzielę.



Niesamowita tancerka.

Z wyżyn sławy i bogactwa w przepaść nędzy i śmierci

W tych dniach donosiliśmy w „Expressie" o śmierci tak sławnej jeszcze przed kilku laty tancerki Anity Berber zmarłej w skrajnej nędzy na suchoty w szpitalu.

O zapomnianej za życia sławie choreograficznej rozpisują się obecnie szeroko pisma wiedeńskie oraz berlińskie... Krótkie życie jej było jakby powieścią sensacyjną.

Smukła, chłopięca, przerafinowana postać. Włosy płomienno-rude. Oczy głębokie i.. grzeszne. Tańczyła nago: za kostjum służył jej jeden jedyny brylant. Nikt i nigdy nie poważył się przed nią oddawać w ten sposób ruchami ciała najskrytszych drżeń praludzkich popędów.

Tańczyła z talentem: z niebezpiecznego tematu „choreo-pornografji" umiała ona wydobywać prawdziwe, wzruszenia artystyczne.

Przez cały czas swojej karjery artystycznej potykała się o prawo. Wydalano ją z Wiednia, wydalano z Monachjum, zmuszono do opuszczenia Berlina. Tułała się z miejsca na miejsce. Zawędrowała na Wschód — do Konstantynopola.

Jej konflikty z władzami nie zawsze jednak miały za powód tylko rodzaj jej tańca. Raz po razie łączono imię Anity Berber z coraz to innym skandalem, mówiono nawet o tem, że pani x, albo panna y została przez nią — uprowadzona. Po cichu... emocjonowano się tymi skandalikami, a głośno potępiano Anitę.

Kto mieczem wojuje ten od miecza ginie — powiada przysłowie. Anita Berber, której życie i sztuka były „hymnem" seksualizmu — zakochała się. On nazywał się Sebastjan Drost i stał się wkrótce jej partnerem. Anita zapomniała o swej przeszłości — stała się powolną sługą jedynego pana, pana jej serca. I wtedy poczęła tracić swoją fascynującą siłę. Jak długo wyżywała się objektywnie, niezawisła od nikogo w swojej demonicznej erotyce — tak długo mogła działać. Miłość — uczucie każdemu innemu siłę i szczęście dające — dla niej stała się katastrofą. Odebrała jej potęgę, którą żyła. I Anita Berber z zawrotną szybkością poczęła staczać się w dół. A kiedy ją Drost opuścił i w pewien czas potem umarł — utraciła resztki swoich sił i swego znaczenia. W ostatnich latach tu i ówdzie z trudnością jeszcze otrzymywała engagement w jakimś podrzędnym kabarecie, aż wreszcie i najgorsze nawet lokale miały jej dość. Stało się, że kobieta, która kiedyś prowadziła najwykwintniejsze życie, znana była z swoich drogocennych toalet i książęcej biżuterji — poczęła cierpieć nędzę. Wreszcie zachorowała na suchoty — teraz choroba ta przecięła pasmo jej życia... Zgasł cicho płomień, który jeszcze niedawno gorzał z taką żywiołową siłą...

CORAZ WIĘCEJ ROZWODÓW.

Jest to skutek histerji, która opanowała szerokie masy.

Prym tej pladze dzierży Rosja.

Wojna światowa wpłynęła bardzo ujemnie nietylko na stosunki gospodarcze i społeczne, lecz odbiła się na... małżeństwach. We wszystkich niemal krajach **w dobie powojennej rozmnożyła się plaga rozwodów, bez względu na to, czy prawo tych krajów w ciągu lat ostatnich starało się rozwody utrudnić czy też ułatwić.**

Jak wiadomo, w obliczeniach statystycznych współczynnik dla rozwodów brany jest w stosunku do stu tysięcy.

Najwyższy jest on, jak się okazuje dla sowietów, wynosi bowiem **167 dla Rosji, a 175 dla Ukrainy.** Tak wysoka cyfra rozwodów tłumaczy się tem, że w sowietach wystarczy tylko oświadczyć, że się pragnie rozwodu, by go otrzymać. W St. Zjednoczonych, gdzie prawodawstwo raczej pobudza do rozwodów, aniżeli im przeciwdziałała, liczba rozwodów po wojnie bardzo wzrosła; ze **współczynnika 111,2 do 150.**

Taką masę rozwodów w sowietach i St. Zjednoczonych socjologja tłumaczy sobie **histerją, która opanowała szerokie masy;** tylko o ile w St. Zjednoczonych jest to histerja, powodowana zbytkiem, **w sowietach wywołuje ją nędza i niepewność jutra.**

Dla porównania weźmy Japonję. Przed wojną współczynnik rozwodów wynosił tam **112,5,** czyli był wyższy nawet, niżeli w St. Zjednoczonych. Już jednak podczas wojny światowej dała się zauważyć znaczna zmiana na lepsze i obecnie ten współczynnik stanowi **tylko 82,8.**

Zbliżoną do Japonji cyfrę dla rozwodów posiada Austrja. Przed wojną współczynnik rozwodów wynosił tam za ledwie **11,4;** po wojnie zaczął bardzo szybko wzrastać i doszedł do **87,5.** Jednak od r. 1924 zauważono i tam pewną zmianę na lepsze i statystycy zapewniają, że współczynnik ten w roku bieżącym nie dojdzie nawet do 80.

Piątym z kolei krajem co do ilości rozwodów są **Węgry.** Przed wojną współczynnik rozwodów stanowił zaledwie **42,6;** pod wpływem wojny wzrósł on do **74** i dopiero w ostatnich paru latach zaczął się zmniejszać i spadł do 69.

Bardzo znacznie wzrosła liczba rozwodów w Niemczech.

W r. 1913 współczynnik wynosił **27,9;** zaraz po wojnie wzrósł on do **57,8** i dopiero teraz zaczyna się nieco zmniejszać; wynosi mianowicie za ostatni okres sprawozdawczy 54,3. Ciekawym objawem jest w Niemczech — obok zmniejszania si ęilości rozwodów, **ogromny wzrost małżeństw w latach ostatnich.**

Bardzo wysoki współczynnik rozwodów posiada Francja. Przed wojną wynosił on **37,7,** po wojnie wzrósł do **52** i dopiero w ostatnich czasach spadł do cyfry **49. W Rumunji** stosunki pod tym względem nie uległy zmianie, to też współczynnik zarówno dziś, jak przed wojną, wynosi **43. W Czechosłowacji** liczba rozwodów stale się zmniejsza i za ostatnie lata wynosi **34. W Belgji** również daje się zauważyć znacznie zmniejszenie si ęliczby rozwodów. O ile bowiem współczynnik z 15,9 w czasach przedwojennych, podskoczył do 38,7 w r. 1924 spadł już do 29,9 i obecnie **spada nadal.**

Jedynemi krajami w Europie, poza sowietami, **gdzie liczba rozwodów rośnie w dalszym ciągu, są Holandja i kraje skandynawskie.**

Krajem, gdzie rozwody są bardzo łatwe, jest niewątpliwie Szwajcarja. Wprawdzie przedwojenny współczynnik rozwodów był tam bardzo wysoki ,bo aż 41,6, jednak po wojnie liczba rozwodów nie wzrastała tak szybko, jak w innych krajach, doszła bowiem do **55,9,** obecnie zaś zaczyna się poważnie zmniejszać.

Zupełnie swoiste stanowisko zajmuje w rzędzie tych państw **Anglja.** Posiada ona mianowicie **najmniejszy w całym świecie współczynnik rozwodów, bo tylko 6,7.** Wprawdzie skutkiem wojny i tam liczba rozwodów bardzo wzrosła, lecz przed wojną współczynnik wynosił zaledwie **1,6.**

W powyższym przeglądzie są tylko kraje, w których prawo na rozwód pozwala. Jak wiadomo, **Polska, Włochy i Hiszpanja rozwodów nie uznają.**

Prawo ciążenia przezwyciężone?

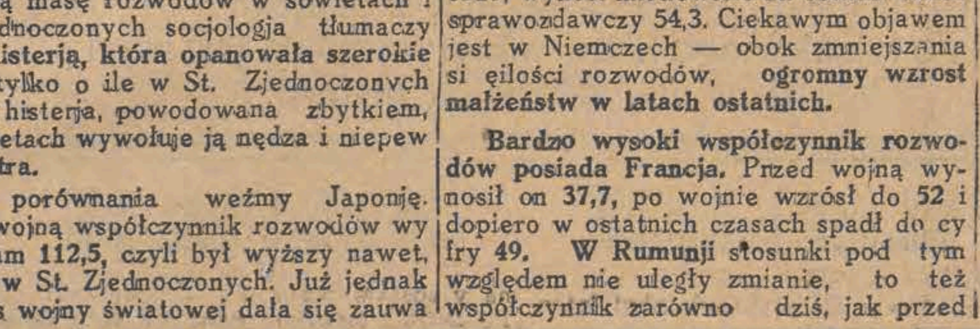
R. H[illegible]e, młody uczony w West Hartlepoi wzbudził zaciekawienie i sensację w świecie naukowym, twierdząc, że uczynił wynalazek pozwalający mu przezwyciężyć prawo ciążenia.

Opis doświadczeń w dziennikach angielskich twierdzi, że nowy wynalazek ma charakter nowego metalu i że blacha utworzona z metalu tego płynie w powietrzu, gdy umieści się ją (w powietrzu oczywiście) ponad podobną blachą z tegoż samego metalu.

Tate odmawia wszelkich wyjaśnień, jakim sposobem otrzymał swe wyniki. Oświadczył, że spodziewa się zademonstrować swój wyanalezk w najbliższej przyszłości w Londynie przed gronem najpoważniejszych uczonych świata.

Ser z 1778 roku.

Stałym jest obyczajem w szwajcarskim kantonie Valais święcenie ważniejszych wydarzeń w dziejach rodzin przez przechowywanie, jako pamiątki z roku, w którym dane wydarzenie miało miejsce, specjalnych produktów rolniczych, czy gospodarstwa domowego, przeważnie wina i sera, przekazywanego z pokolenia na pokolenie. Na obecnie odbywającej się Wystawie Rolniczej w Siders powszechną uwagę zwracał pośród tego rodzaju relikwji rodzinnych krąg sera, zrobionego w 1778 roku. Ser ten waży kamień, przyczem zaznaczono, że w okresie fabrykacji kosztował on po 15 centów za funt.



55)

Mijała godzina za godziną, a siostra Olga nie zdradzała bynajmniej chęci udania się na spoczynek, mimo, iż Kranicz kilkakrotnie jej to proponował.

Wańko nie odzyskiwał przytomności choć brat Mateusz, który zjawił się w celi na kilka minut zrobił mu jakiś zastrzyk podskórny.

Olbrzymi chłop, zwalony na łóżko gorączką miotał się, jęcząc przeraźliwie, na wszystkie strony.

— Niechże się siostra tak nie przemęcza — odezwał się Kranicz do zakonnicy. — Proszę udać się do swojej celi, a tymczasem ja będę czuwał przy chorym....

Tym razem nie protestowała i wyszła z celi.

Na to tylko czekał młodzieniec. Rozejrzał się dokoła. Uboga, nędznie urządzona cela przypominała typowe mieszkanko dozorcy w jakimś mniejszym domu.

Całe umeblowanie składało się z drewnianego łóżka, jednego krzesła i stolika.

Na jednej ze ścian — półki, na których stały jakieś obtłuczone naczynia, obok — na kołku wisiał olbrzymi „kożuch". Kranicz zaglądał do każdego kąta, szukając tak upragnionej przezeń nafty.

Nigdzie jednak nie mógł natrafić na jej ślad. Dopiero po długich poszukiwaniach stwierdził, że w podłodze znajduje się klapa, prowadząca do jakiegoś podziemnego schowka.

Odchylił go i odrazu poczuł cuchnącą woń łatwopalnego płynu. Po małej drabince zszedł do piwnicy, skąd wydobył cztery skórzane worki, napełnione naftą.

Umieścił je narazie pod łóżkiem, na którem leżał Wańko i począł się zastanawiać nad sposobem wydostania ich z celi.

Nie przedstawiało to nagół zbyt wielkich trudności, gdyż z powodu panujących na kurytarzu ciemności, mógł przejść przez nie niespostrzeżony przez nikogo, ale obawiał się, że zagubi się w labiryncie i nie znajdzie wyjścia na schody, prowadzące na strych.

Ale przypomniało mu się, że dzień bardziej się nadaje dla wykonania tych planów. Nikt z zakonników nie opuszcza przecie po świcie swych cel.

Z niecierpliwością oczekiwał pierwszych promieni słońca, które i tak nie mogły się dostać do tej podziemnej celi. Orjentował się jednak podług zegarka, który wskazywał teraz godzinę siódmą

— Chyba już dzień nastał — pomyślał Kranicz i, wydostawszy z pod łóżka worek, wyszedł z nim na kurytarz.

Schody, prowadzące na strych, znajdowały się tuż obok celi Wańki. Kranicz wspiął się po nich szybko na górę. Umieścił worek w kącie i wrócił.

Po kilkunastu minutach cała nafta była już przetransportowana na strych. Dalszą część akcji odłożył młodzieniec na noc.

Stosując się do przepisów klasztornych, udał się do swojej celi i, rzuciwszy się na łóżko, zasnął snem kamiennym.

Obudziły go dzwony z podziemi. Zerwał się szybko z łóżka, umył się i zjadł „śniadanie", które mu przyniosła do celi siostra Prakseda.

— Czy można teraz odwiedzić ojca Sergjusza — zapytał mniszkę, spotkawszy ją na kurytarzu.

— O, nie... Ojciec Sergjusz jest teraz na adoracji....

— A długo tam będzie?

— Jeszcze jakąś godzinę... Ale proszę mnie nie zatrzymywać, bo i ja tam śpieszę...

— Świetnie — pomyślał w duchu Kranicz i czemprędzej udał się do Zosi, by ją uprzedzić o swoich planach.

Dziewczyna drżała ze strachu, słuchając gorączkowych, urywanych słów młodzieńca.

— To jest przecie straszne... straszne — powtarzała, patrząc szeroko rozwartemi oczami na jego twarz.

— Nie bądź naiwna... A co wolisz? Zostać tu w klasztorze? Taki pożar musi przecie zaalarmować jakąś straż ogniową czy policję, a wtedy będziemy uratowani... Innego wyjścia nie widzę...

— Tak, to prawda — odparła dziewczyna — ale pomyśl, ile niewinnych ludzi narażasz na niebezpieczeństwo? A mój ojciec, mój ojciec? Przecie on jest chory i nie będzie mógł uciekać...

— Przedewszystkiem ogień nie dojdzie do podziemi, w których twój ojciec się znajduje, a zresztą — tę sprawę pozostaw mnie....

— Dobrze — odrzekła Zosia zrezygnowanym tonem.

— I jabym wszystko uczyniła, byleby się z tego więzienia wydostać i wrócić do świata, do ludzi... Bo jeżeli dłużej pozostanę wśród tych obłąkanych — oszaleję, niema mowy, że oszaleję...

— Uspokój się, Zosieńko, wszystko dobrze się skończy...

— Oby ci się poszczęściło...

— Poszczęści się, poszczęści... Ale — wybacz — już odchodzę, bo, jeżeli wrócą z nabożeństwa, wszystko djabli wezmą...

Wybiegł szybko z celi i udał sie na strych.

Z łatwością oderwał kłótką od drewnianych drzwiczek i zapalił zapałkę. Ogarnął jednym rzutem oka stosy rupieci, poczem wrócił po naftę.

Porozlewał płyn dokoła siebie. Drżąc z wielkiego wzruszenia potarł zapałkę i przytknął ją do deski.

Zółtawy płomyk, sycząc, począł się rozrastać ze znaczną szybkością.

Kranicz stał na miejscu przez kilka minut, a widząc, że pożar jest już nieunikniony, zszedł szybko do celi Wańki.

(D.c.n.).



Se'ny mecz

Błaszczyńskiego z Kl. Turystów.

Ubiegłej niedzieli na zawodach przeciwko Wiśle obchodził obecny środkowy napastnik Kl. Turystów — Błaszczyński setny mecz w barwach fioletowych. Błaszczyński jest wychowankiem Klubu Turystów i w obecnej chwili jest jednym z najlepszych techników w drużynie fioletowych. Jubilat otrzymał od Zarządu Kl. Turystów cenny upominek.

9 klubów w Lidze!

Jeszcze jeden projekt lwowskich mecenasów sportowych.

Jak się dowiadujemy, w kołach zbliżonych do Pogoni lwowskiej kolportowany jest nowy projekt reorganizacji Ligi, który ma być wniesiony na najbliższe posiedzenie Ligi. Według tego projektu nastąpić powinien podział na dwie Ligi. Do I-ej Ligi weszłoby 9 klubów (według ostatecznej tabeli ligowej) a do II-ej Ligi pozostałych 6 klubów i 3-ch obecnych kandydatów do ligi, przyczem po roku dwa kluby z I-ej Ligi spadają do drugiej i odwrotnie. Do klasy A spadają trzy kluby z rozgrywek o mistrzostwo II-ej Ligi.

Jesteśmy przekonani, że i ten projekt nie posiada dużo szans wejścia w życie.

W'elkie święto

sportowców polskich.

Nadchodząca niedziela będzie wielkim dniem — dla sportu polskiego, około południa nastąpi uroczyste wmurowanie pamiątkowej tablicy w gmachu budującego się Centralnego Instytutu wychowania fizycznego na Bielanach. W godzinach popołudniowych na Zamku odbędzie się herbatka u pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dla zaproszonych przedstawicieli świata sportowego, olimpijczyków i działaczy sportowych, zaś w godzinach wieczornych odbędzie się biesiada dla sportowców, zorganizowana przez Związek Związków sportowych.

Wirowały kamienie i krzyżowały się pałki publiczności łódzkiej nad głowami zawodników (??!?..)

Należy położyć kres insynuacjom prasy lwowskiej!..

W jednym z pism lwowskich, które do tej pory nie może prezboleć wyelimi nowania Hasmonei z Ligi, przypisując owo „nieszczęście" zmówieniu się wszystkich przeciwko jedynej żydowskiej drużynie w ekstra klasie, czytamy o mającem nastąpić spotkaniu ŁTSG. — Garbarnia co następuje:

„Następna niedziela przyniesie decyzję dokąd w przyszłym roku wędrować będzie dwanaście klubów ligowych, na boisko Garbarni, czy też ŁTSG. Jedynie wynik tennisowy odroczylby rozstrzygnięcie o dalszy tydzień. Szanse coprawda większe są po stronie grającej we własnem otoczeniu Garbarni. Ku niej też kierują się jaknajlepsze życzenia tych wszystkich zawodników, około głowy których wirowały kamienie i krzyżowały się pałki publiczności łódzkiej. W obronie na chwałę i pożytek sportu rodzimego".

Zrozumiałą jest rzeczą ,że zgorzkniały i zgryźliwy autor powyższej wzmianki i tym razem nie może przeboleć, że właśnie Łódź owa „prowincja", a nie inny okręg ubiega się o trzecią drużynę w Lidze. Stąd właśnie życzenia w stronę Garbarni, tych około których „usiłowały kamienie i krzyżowały się pałki". A szkoda, że Szanowny autir nie raczył podać faktów i nie nadmienił wyrażniej — jakiż to klub, jecy zawodnicy zostali aż tak mocno pokrzywdzeni przez łódzką publiczność sportową. Postaramy się autorowi dowieść, że jest aż nadto krótkowzroczny i mocno nieostrożny, skoro ostrze broni kieruje przeciwko sobie działając na ślepo, niczem sfantatyzowany „kibić" klubowy.

Pozwolimy sobie przypomnieć spotkanie Turyści — Pogoń we Lwowie. O kamieniach, które wirowały nad głowami zawodników łódzkich wiedzieli wszyscy poczuł to nawet na własnej skórze sędzia (omyłkowo trafiony), a jedynie ów autor nie chciał tego widzieć i w sprawozdaniu o powyższych zawodach raczył zamilczeć o skandalicznem zachowaniu się publiczności lwowskiej.

A teraz drugi kwiatek. Któż to nie pamięta spotkania Turyści — Hasmonea we Lwowie. Szatnia boisko w cytadeli cudem tylko nie zawaliła się, znajdując się przez dłuższy czas pod gradem najróżnorodniejszych pocisków.

Nie będziemy tu podawać, tych wszystkich wypadków, których była w r. b. niezliczon añość, kiedy to zamiejscowe drużyny uchodziły cało z boisk lwowskich. Faktem jest, że wszystkie te sceny zosały przez owe pismo przemilczane, bądź zbagatelizowane.

Czas wreszcie, by wiecznie niezadowolona prasa lwowska, która ustawicznie sieje nienawiść między klubami, rozejrzała się wreszcie po własnym podwórku i przystąpiła do prania własnych brudów.

Międzyklubowe zawody

bokserskie w Łodzi.

Dowiadujemy się, że Kl. Sp. „Zjednoczone" przy Zakładach Przemysłowych Scheiblera i Grohmana, posiadający b dobrze rozwiniętą sekcję bokserską, urządza w dniu 15 grudnia o godz. 17-ej we własne jsali międzyklubowe zawody bokserskie. W zawodach tych będą mogli wziąć udział bokserzy wszystkich wag — członkowie klubów, które posiadają sekcje bokserskie. Zapisy przyjmowane są do dnia 6 grudnia.

Turyści organizu'ą

mistrzostwa ping-pongowe.

Jak si ędowiadujemy w dniu 1 grudnia rozpoczynają się w Kl. Turystów ping-pongowe mistrzostwa o tytuł mistrza klubowego. Udział w turnieju biorą najlepsi ping-pongiści fioletowych, z których wymienić należy między innemi: Ałaszewskiego, Stolarskiego, Szotlanda, Lawińskiego, Frydmana, Kulawiaka, Wendego, Kowalewskiego, Schmidta itd. Mistrzostwa potrwają najprawdopodobniej blisko miesiąc.

Mistrza klasy B.

Łódź otrzyma dopiero w styczniu.

Wydział Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N-u wyłonił na swem ostatniem posiedzeniu trzy kluby klasy B, które rozgrywać będą spotkania finałowe o wejście do klasy A.

Jak słusznie przewidywał „Express" do finału dopuszczone zostały następujące zespoły Ł. T. S. G. II, Burza i Bieg.

Terminy finałowych spotkań są następujące:

2 grudnia Bieg — Burza, boisko W. K. S. godz. 11-ta.

8 grudnia Ł. T. S. G. — Burza, boisko W. K. S., godz. 11-ta.

9 grudnia Burza — Ł. T. S. G., boisko Burzy, godz. 11-ta.

16 grudnia Ł. T. S. G. — Bieg, boisko W. K. S., godz. 11-ta.

23 grudnia Bieg Ł. T. S. G., boisko W. K. S., godz. 11-ta.

30 grudnia Burza — Bieg, boisko Burzy, godz. 11-ta.

Jak widać z powyższego spotkania o wejście do klasy A ciągnąć się będą do końca b. r. Wątpić jednak należy, czy wszystkie mecze dojdą do skutku, ze względu na warunki atmosferyczne. Charakterystycznem jest, że niektóre spotkania odbędą się dzień za dniem, by w ten sposób przyśpieszyć rozgrywki.

Prezes Dembiński

kierownikiem Czarnych.

Znany działacz sportowy na gruncie krakowskim, wieloletni prezes Wisły krakowskiej, obecnie honorowy prezes tego klubu p. Dembiński przeniósł się zawodowo do Lwowa i objął kierownictwo sekcji footbalowej Czarnych.

Sekcje szermiercze

przy Kl. Sp. „Zjednoczone"

Dowiadujemy się, że przy ruchliwym Kl. Sp. „Zjednoczone" założona została sekcja szermiercza, która ćwiczy pod okiem instruktora wojskowego. W skład sekcji wchodzi 25 panów i kilka pań.

Porażki fawory'ów

w mistrzostwach lig angielskich.

Ostatnie spotkania o mistrzostwa angielskie, przyniosły porażki faworytom zarówno w pierwszej jak i drugiej lidze.

Derby County pokonana została na własnym boisku przez Leeds United i zmuszona była ustąpić pierwszego miejsca zespołowi Scheffield Wednesday.

W drugiej lidze został zespół Rotts County pokonany przez Swansea Town który zajmuje aż ostatnie miejsce w tabeli. Ponieważ jednak żaden z 7-miu następnych klubów nie odniósł ubiegłej niedzieli zwycięstwa, przeto Rotts County utrzymał się na pierwszem miejscu w tabeli.

W lidze szkockiej zespół Glasgow Rangers, wyprzedził najbliższego kandydata o 5 punktów i utrzyma się na dłuższy czas w I-ei Lidze.

Nie marnować grosza publ'cznego!

P. Z. P. N. poniósł deficyt z meczu w Pradze z powodu rozrzutności kierowników ekspedycji.

O zbyt dużej ilości t. zw. „oficjalnych przedstawicieli" przy wyjeździe polskiej reprezentacji footbalowej do Pragi pisaliśmy już swego czasu. Dziś chcemy dodać kilka szczegółików. Zacznijmy od wyjazdu naszej reprezentacji do Pragi. Czesi zapłacili za nasz przyjazd 24.000 koron czeskich. Gdyby decydujące czynniki PZPN-u dokładnie obliczyły się z wydatkami, nie byłoby z powodu wyjazdu do Pragi około 1.500 zł. deficytu. Do Pragi wyjechało z drużyną na koszt PZPN-u aż pięciu (!) reprezentantów, a to: wiceprezes mec. Piątkowski, sekr. kpt. Machowicz, pkt. związkowy T. Kuchar, przewodn. Wydz. Gier i Dyscp. p. Antoszkiewicz i członek Wydz. G. i D. Gildfeder. Co w Pradze robili panowie Antoszkiewicz i Gildfeder niewiadomo. Ale gdy Szumiec z rozciętą twarzą po zawodach wymagał opieki to znalazł ją jedynie u kpt. Reymana I, „delegaci" bowiem byli zajęci prywatnemi sprawami! Tego rodzaju pojmowanie swych honorowych obowiązków nie może w przyszłości mieć miejsca, groszem publicznym należy gospodarować z pewną myślą, a nie wydawać w Pradze kilkaset złotych na samochody, lub sto złotych na napiwek w hotelu! Można być hojnym gdy si ęwydaje swoje pieniądze!

Dwie dymisje

w P. Z. L. A.

Jak się dowiadujemy znany działacz sportowy w aWrszawie p. Stanisław Frenkiel p. o przewodniczącego PZLA. złożył swój mandat. Jednocześnie członek komisji sportowej PZLA. p. F. Weintal zgłosi również dymisję.

Legia Ib

mistrzem stolicy.

Jak się dowiadujemy rezerwowa drużyna Legji stołecznej ma być ogłoszona przez Warszawski Okr. Zw. Piłki Nożnej mistrzem klasy A stolicy, gdyż drużyna Ruchu ma przy weryfikacji utracić kilka punktów z powodu niewypełnienia kilku formalności z graczami.

Ostatnia minuta.

Cywilizacja w Afganistanie

wprowadzana jest ogniem i mieczem.

Karachi, 29 listopada.

Dopiero obecnie nadeszły dokładniejsze wiadomości z Kabulu o powstaniu afgańskich szczepów granicznych.

Powstanie to wybuchło na tle walki przeciwko reformom wprowadzanym przez króla. Rząd afgański stawił przed sąd i skazał na śmierć za zdradę stanu wiele wybitnych osobistości, które stawiały opór przeciw zarządzeniom królewskim.

Między skazanymi znajduje się prezes sądu najwyższego Abdur Rahman, którego na mocy wyroku rozstrzelano. W kilka dni po jego straceniu skazano na śmierć szwagra sędziego i jeszcze innego krewnego.

Poza tem skazano również na 12 lat więzienia komendanta twierdzy Herat.

Represje rozpoczęły się już w październiku i trwają w dalszym ciągu, co też spowodowało ostatnie walki na pograniczu afgańsko-indyjskiem.

Student krakowski

-niebezpiecznym bandytą.

Cieszyn, 29 listopada.

Podczas obławy policja aresztowała w Iskrzyczynie niebezpiecznego bandytę Edwarda Hellera, poszukiwanego przez prokuratora sądu okregowego w Warszawie oraz przez władze sądowe czeskie.

Heller, który przez dwa lata był słuchaczem uniwersytetu Jagiellońskiego i później zeszedł na bezdroża, ma odsiedzieć karę dwuletniego więzienia, na które skazały go sądy warszawskie.

Złoczyńca ten ma na sumieniu cały szereg włamań na Śląsku cieszyńskim i w Czechosłowacji.

„Związki królowej Luizy"

w Prusach Wschodnich.

Szczecin, 29 listopada.

Na terenie Prus Wschodnich i niemieckiego Pomorza prowadzona jest w ostatnich czasach energiczna agitacja wśród kobiet za wstępowaniem do Stahlhemu.

Oddziały kobiece organizowane są jako „związki królowej Luizy".

Jeden z przywódców Stahlhelmu ppłk. Düsterberg, wygłosił w Szczecinie przemówienie, w którem oświadczył, że bez współpracy kobiet Stahlhelm nie osiągnie swych celów.

Krwawa bójka o tancerkę.

Sosnowiec, 28 listopada.

W czasie zabawy weselnej we wsi Ulina w powiecie miechowskim doszło do krwawej bójki na noże między parobkami na tle zatargu o tancerkę.

W czasie bijatyki zasztyletowano niejakiego Franciszka Cencka.

Wielu uczestników zabawy dotkliwie pokaleczono.

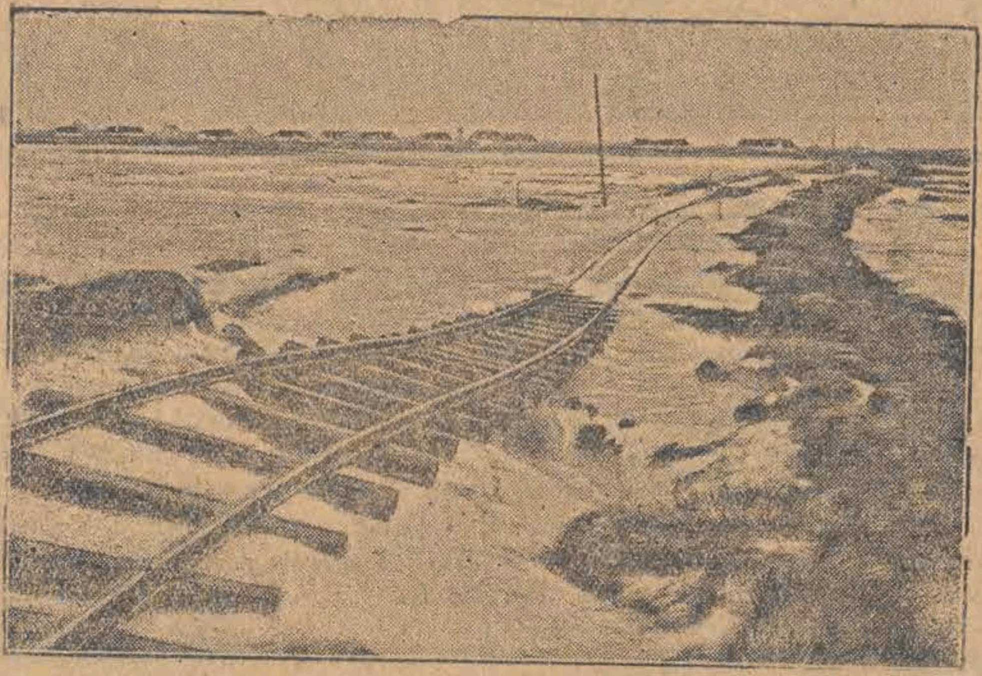
Dopiero policja konna i piesza zdołała przywrócić porządek, aresztując awanturników.

Przez 13 lat zamurowana!

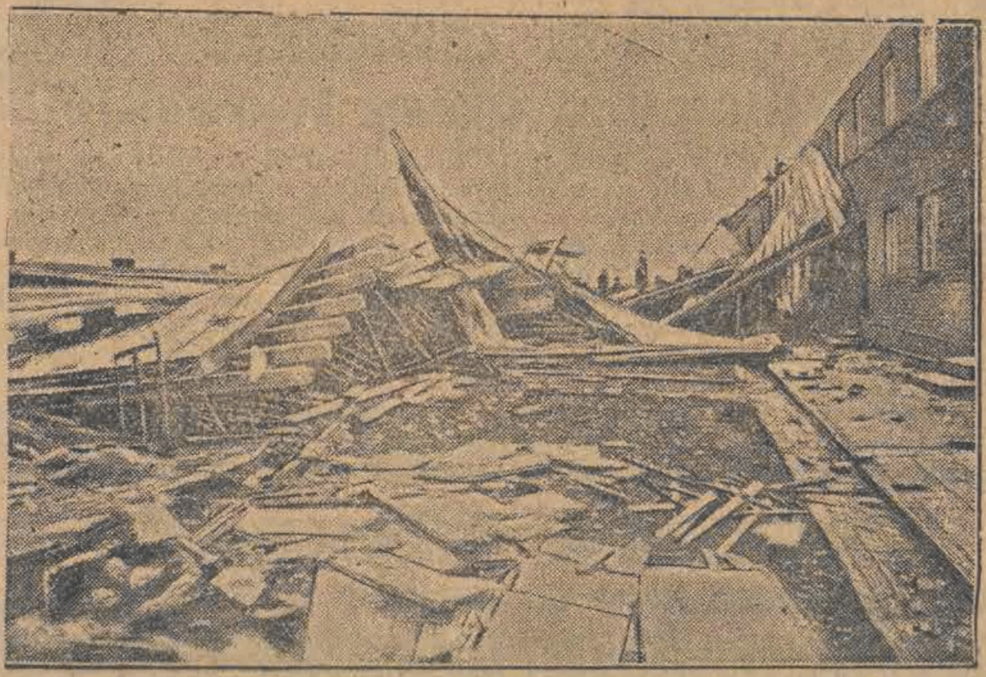
Rozen, 29 listopada.

W całym południowym Tyrolu wywołuje wielką sensację fakt, iż w gminie Pergine znaleziono 58-letnią umysłowo chorą Dominikę Fintoari, która od 13 lat była zamurowana. Stan nieszczęśliwej jest bardzo ciężki. Brat i siostra zamurowanej zostali aresztowani.

Katastrofalny orkan w Europie.



Linja kolejowa Westerland — Hornum nad morzem Północnem została zniszczona przez powódź.



Szczątki domów, zniszczonych przez szalejący huragan w mieście Elberfeld.

Król i królowa Anglji w strojach koronacyjnych.



Król Jerzy z małżonką swą, królową Marją, podczas koronacji w roku 1910. Zdjęcie to ukazało się w prasie londyńskiej w związku z ciężką chorobą króla angielskiego.

Żaglówką przez ocean



PAWEŁ MüLLER, marynarz, postanowił popłynąć małą łodzią żaglową z Hamburga do Nowego Jorku... Wyruszywszy 24-go lipca r. b. z portu hamburskiego, przybył obecnie do portu La Coruna (Hiszpania), skąd udaje się w dalszą podróż.

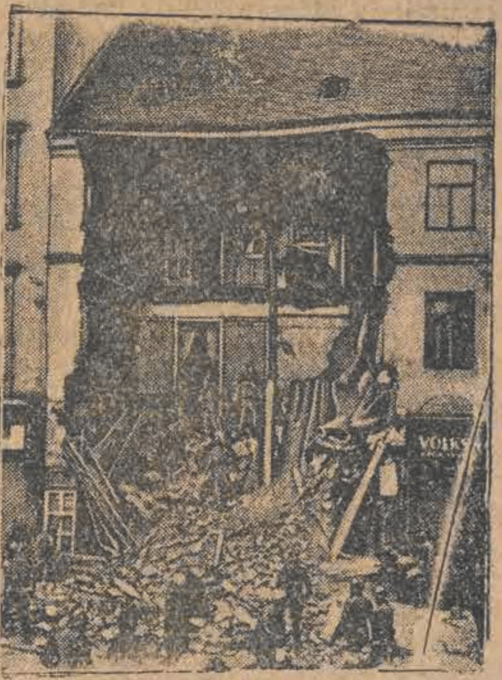
Zgon francuskiego generała.



GENERAŁ DESTICKER, szef francuskiego sztabu generalnego armji marszałka Focha, podczas wojny wszechświatowej, zmarł 26 listopada r. b.

Serja katastrof budowlanych powiększyła się o jeszcze jeden wypadek: w Wiedniu runął w tych dniach dom, znajdujący się właśnie w stanie remontu.

Znów katastrofa budowlana.



Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.